

O biografii Juliusza Poniatońskiego raz jeszcze...*

W ostatnim czasie niemal równocześnie pojawiły się dwie prace dotyczące Juliusza Poniatońskiego — polityka ludowego związanego ideowo z obozem marszałka Piłsudskiego, którego apogeum kariery przypadło na ostatnie lata okresu międzywojennego. Zajmował on wówczas stanowisko ministra rolnictwa w czterech ostatnich gabinetach pokojowego czasu istnienia II Rzeczypospolitej. W 2011 r. ukazała się praca Mariana Marka Drozdowskiego¹, rok później biografia autorstwa Alicji Bieńkowskiej. Niniejsze uwagi zostaną poświęcone drugiej z wymienionych prac, będącej bez wątpienia ujęciem obszerniejszym, a także opartym na znacznie bardziej rozbudowanej kwerendzie źródłowej.

Książka ma konstrukcję chronologiczno–problemową. Trzy części, a w ich ramach siedem rozdziałów ułożonych jest według klucza chronologicznego. Natomiast układ podrozdziałów, których liczba w obrębie rozdziałów jest zróżnicowana, bywa już konstruowany także na zasadzie problemowej. Cezury przyjęte dla podziału głównych części nie budzą żadnych wątpliwości. W części I (dwa rozdziały — lata 1886–1918) Autorka omawia wydarzenia do 1918 r., a więc edukację i aktywność w organizacjach polskich do wybuchu pierwszej wojny światowej, a następnie udział Poniatońskiego w walkach I Brygady Legionów Polskich oraz działalność polityczną w Królestwie do odzyskania niepodległości. Część II (trzy rozdziały — lata 1918–1939) została poświęcona apogeum politycznej kariery Poniatońskiego. Kolejno zaprezentowano jego rolę w rządzie lubelskim Ignacego Daszyńskiego, aktywność w ramach PSL „Wyzwolenie”, pełnienie w latach 1927–1934 funkcji wizytatora Liceum Krzemienieckiego, wreszcie sprawowanie urzędu ministra rolnictwa w czterech ostatnich przedwojennych gabinetach. W ostatniej, III części (dwa rozdziały — lata 1939–1975) Autorka odtworzyła niemal dwie dekady pobytu swego bohatera na emigracji, a w rozdziale ostatnim opisała jego losy od powrotu do kraju w 1957 r. aż po śmierć w 1975 r. Pracy towarzyszy interesujący materiał ikonograficzny. Częściowo pochodzi on ze zbiorów prywatnych i można domniemywać, że wcześniej nie był publikowany.

Książka Alicji Bieńkowskiej ma bez wątpienia wiele zalet. Jest to praca dobrze i czytelnie skonstruowana, co wyraża się zwłaszcza w samej koncepcji podziału na części, rozdziały i podrozdziały. Autorka zasadniczo nie traci z pola widzenia losów głównego bohatera. Bez wątplenia wnosi także nowe informacje do stanu wiedzy na temat dziejów ruchu ludowego, polityki rolnej ekipy sanacyjnej, wreszcie dziejów powrześniowej emigracji.

Przede wszystkim duże wrażenie robi jednak zasięg kwerendy archiwalnej. Autorka dotarła do spuścizny aktowej i rękopiśmiennej znajdującej się w ponad czterdziestu archiwach, bibliotekach, a także zbiorach prywatnych. Znaczna ich część zlokalizowana jest poza granicami Polski. Rzecz jasna jest to materiał wykorzystany w stopniu różnorodnym, co nie zmienia jednak faktu zdecydowanie ponadprzeciętnej determinacji Alicji Bieńkowskiej w pozyskiwaniu różnorodnych form źródeł niepublikowanych. W ten sposób w znacznym stopniu rozwiązała ona fundamentalny problem, jakim wydaje się brak obszerniejszych autobiogra-

* Alicja Bieńkowska, *Juliusz Poniatoński. Biografia polityczna*, Warszawa 2012, Wydawnictwo Neriton, ss. 406.

¹ M. M. Drozdowski, *Juliusz Poniatoński (1886–1975). Zarys biografii*, Warszawa 2011.

ficznych tekstów autorstwa Poniatowskiego. Bardzo cenne jest wykorzystanie materiałów dotąd prawdopodobnie niefunkcjonujących w naszej historiografii. Dotyczy to zwłaszcza akt rządu lubelskiego z 1918 r., które do dziś znajdują się w Rosji (s. 108 i n.).

Alicja Bieńkowska niejednokrotnie prowadzi dialog z ustaleniami starszej historiografii. Stanowisko zajmuje zarówno wtedy, gdy własne badania potwierdzają jej zdaniem czyjeś twierdzenia, jak i wtedy, gdy jej wnioski odbiegają od konstatacji formułowanych przez innych badaczy. Zwraca przy tym uwagę, że w tym ostatnim wypadku polemika prowadzona jest w sposób elegancki, bez obecnego niekiedy pracach historycznych swego rodzaju zacietrzewiania. Nie satysfakcjonuje jej niekiedy także sfera ustaleń faktograficznych, co w efekcie kwitowane bywa konkluzją, że jakichś szczegółów funkcjonujących w historiografii „nie udało się potwierdzić” (np. s. 121). Rzetelność badawcza dała możliwość weryfikacji błędnych — a co najważniejsze, powielanych w literaturze przedmiotu — ustaleń. Dzieje się tak w wypadku korekty twierdzeń o udziale Poniatowskiego w emigracyjnej Lidze Niepodległości Polski (s. 267).

Autorka, mimo niewątpliwiej sympatii dla bohatera swojego opracowania, nie stroni od formułowania pod jego adresem uwag krytycznych. W taki sposób ocenia jego udział w tzw. sprawie Sylwestra Wojewódzkiego, kiedy Poniatowski zaangażował się w atak na byłego partyjnego kolegę (s. 161). Wszystkie te zalety nie zmieniają jednak faktu, że niektóre przyjęte rozwiązania można uznać za dyskusyjne, a z pewnymi twierdzeniami autorki trudno się zgodzić.

Poważniejsza uwaga krytyczna, jaka nasuwa się po lekturze, ma charakter konstrukcyjny i poniekąd bibliograficzno-źródłowy. Autorka bardzo równomiernie podzieliła tekst. Z jednej strony może to być świadectwem warsztatowej dojrzałości i umiejętności panowania nad obszernym materiałem źródłowym i narracją. Dyskusyjnym rozwiązaniem jest jednak przyjęcie założenia, że sześćoletniej działalności na stanowisku ministerialnym (1934–1939) należało poświęcić mniej więcej tyle samo miejsca co aktywności na emigracji, siłą rzeczy o mniejszym znaczeniu niż prace wykonane w apogeum kariery publicznej. W obu wypadkach fragmenty te liczą po mniej więcej czterdzieści stron. Tymczasem okres sprawowania — co ważne, w sposób dalece niejednoznacznie wówczas oceniany — jednego z ważniejszych stanowisk w rządzie niepodległego państwa ma jednak większy ciężar gatunkowy z punktu widzenia „biografii politycznej” niż działalność w interesujących, ale jednak w tym wypadku relatywnie marginalnych społecznych strukturach emigracyjnych.

Z tym stanem rzeczy jakoś koresponduje dosyć oszczędna kwerenda prasowa dla okresu 1934–1939. Autorka niejednokrotnie w tym rozdziale przyznaje, że Poniatowski był jednym z bardziej kontrowersyjnych ministrów ostatnich lat Polski niepodległej. Wydaje się więc, że w związku z tym można było poddać analizie najważniejsze ówczesne tytuły prasowe. Tymczasem sanacyjna „Gazeta Polska” jest reprezentowana jedynie przez dwa roczniki, ale co ważniejsze, brak takich tytułów jak „Robotnik”, „Gazeta Warszawska” („Warszawski Dziennik Narodowy”), wreszcie — co budzi chyba zastrzeżenia największe — „Zielony Sztandar”. Prasę ludową reprezentuje co prawda „Wyzwolenie” z tego okresu, niemniej biorąc pod uwagę zakres odpowiedzialności Poniatowskiego w latach 1934–1939, tak zakrojoną kwerendę prasową można chyba uznać za nazbyt wstrzemięźliwą. Z tymi wątpliwościami na temat części poświęconej pełnieniu funkcji ministra w gabinetach Kozłowskiego, Sławka, Zyndrama-Kościńskiego i Składkowskiego koresponduje też spostrzeżenie braku w wykazie literatury najważniejszych biografii ostatniego z nich. Odnosi się to przede wszystkim do najobszerniejszej pracy mu poświęconej — autorstwa Marka Siomy². Rzecz jasna

² M. Sioma, *Sławoj Felicjan Składkowski (1885–1962). Żołnierz i polityk*, Lublin 2005.

trudno wykluczyć, iż autorka uznała, że nie znalazła tam żadnych istotnych dla siebie informacji, niemniej brak odniesień do literatury poświęconej bezpośrednio zwierzchnikowi Poniatońskiego w latach 1936–1939 nieco jednak zaskakuje. Podsumowując powyższe spostrzeżenia dotyczące rozdziału V, niżej podpisany jednak musi zaznaczyć, iż być może poniekąd biorą się one po prostu z jego własnych zainteresowań badawczych, w obręb których wchodzi przede wszystkim dzieje polityczne okresu międzywojennego, nie mieści się w nich natomiast historia polskiej powojennej emigracji politycznej.

Chyba jednak dyskusyjnym rozwiązaniem było poświęcenie całego podrozdziału tragicznie zakończonym wojennym losom córki Poniatońskich — Barbary. Sam w sobie jest on bardzo ciekawy i dobrze udokumentowany. Niemniej autorka, konstruuując tytuł, narzuciła sobie pewne ograniczenie. Zawierając w nim frazę *Biografia polityczna*, niejako skazywała swój tekst na eliminację bądź marginalizację tych wątków, które nie są związane z publiczną aktywnością samego Poniatońskiego. Konspiracyjna działalność Barbary Poniatońskiej w kraju, kiedy była niemal zupełnie pozbawiona kontaktu z ojcem znajdującym się od września 1939 r. na emigracji, jest bez wątpienia takim niemieszczącym się w podtytule wątkiem. Za zbędne można uznać obciążenie zarówno tekstu głównego, jak i przypisów wymianianiem przez autorkę wszystkich postaci, które formalnie towarzyszyły Poniatońskiemu czy to jako członkowie różnych gremiów (także gabinetów z jego udziałem), czy to jako sygnatariusze różnych dokumentów. Bywa, że takie wyliczanie obejmuje kilkadziesiąt nazwisk (np. przyp. 175, s. 96; przyp. 180, s. 97).

Kilka też autorki wydaje się dyskusyjnych. W trakcie lektury powstaje wrażenie, iż ogólnie jest ona sceptyczna wobec tych ocen formułowanych pod adresem Poniatońskiego, które zawierały oskarżenia o lewicowy radykalizm agrarny, a nawet „bolszewizm”. Jednak nie wszystkie egzemplifikacje przywołane przez A. Bieńkowską przekonują do jej stanowiska. Przykładem może być sytuacja z 1918 r., kiedy Poniatoński na temat reformy rolnej formułował poglądy znacznie bardziej radykalne od programu królewiackiego PSL. Było tak przecież, jeśli Poniatoński postulował „konfiskatę” majątków powyżej 100 morgów (s. 91). Poza tym stoi to jednak w sprzeczności z deklaracją autorki, że w jej ocenie „nie był zwolennikiem parcelacji bez odszkodowania” (s. 92). A. Bieńkowska zdecydowanie przychyliła się do opinii, że za skierowaniem Poniatońskiego do Liceum Krzemienieckiego stała decyzja Piłsudskiego. Nazbyt jednoznaczne zdaje się jednak jednocześnie i w tym właśnie kontekście formułowane twierdzenie, że „gdyby nie zaufanie Piłsudskiego, a co za tym idzie całego obozu sanacyjnego — mimo najlepszych kwalifikacji Poniatoński nie otrzymałby możliwości pokierowania Liceum Krzemienieckim” (s. 170). Zaufanie, które mógł Piłsudski żywić do Poniatońskiego, nie musiało być jednoznaczne z niewykluczoną, ale i nieudowodnioną decyzją Piłsudskiego w tej sprawie. Podobnie rzecz ma się z uwagą o tym, że Piłsudski „na pewno” zachęcał Poniatońskiego do wejścia w skład rządu Kozłowskiego (s. 202). Trudno to jednoznacznie wykluczyć, ale dowodów autorka nie podaje.

Nie ze wszystkimi stwierdzeniami autorki można się zgodzić. Nietrafione jest stwierdzenie, że Związki Strzeleckie i Polskie Drużyny Strzeleckie „zostały połączone” w I Kompanię Kadrową (s. 54). Autorka stwierdza, że „w połowie lat 30. [...] przewagę wśród piłsudczyków zyskali lewicowi radykałowie” (s. 200). Jeśli określiła w ten sposób tzw. grupę „zamkową” — a trudno wskazać inną alternatywę — jest to jednak określenie na wyrost. Stwierdzenie, że w czerwcu 1934 r. rząd „zdecydował się na łagodniejszy kurs w polityce wewnętrznej”, stoi w jaskrawej sprzeczności z rozporządzeniem prezydenta RP z 17 VI 1934 r., skutkującym utworzeniem tzw. miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej. Być może intencją autorki było stwierdzenie, że w obliczu tej decyzji powołanie Poniatońskiego do rządu miało w intencji pomysłodawców dać wrażenie „łagodzące”, ale nie zostało to przez A. Bieńkowską czytelnie wyartykułowane. Znacznie bardziej prawdopodobne jest inne

twierdzenie autorki, że dzięki tej nominacji chciano „pozyskać wieś dla posunięć rządu”. Dlaczego Poniatowski miał „odpowiadać” za wyrok brzeski? Autorka niejednokrotnie w ten właśnie sposób formułuje swoją myśl (s. 201, 239). Zarówno w okresie aresztowań, jak i późniejszego procesu Poniatowski zajmował stanowisko oświatowe na Wołyniu. Jeśli w ogóle można tu mówić o odpowiedzialności, to chyba tylko bardzo pośredniej, wynikającej jedynie z ówczesnej przynależności do obozu zwolenników Marszałka. Autorka bez komentarza pozostawia dywagacje Poniatowskiego, jakoby alternatywą dla decyzji „zbyt konserwatywnego Sejmu” Ustawodawczego było zadekretowanie konstytucji przez Naczelnika Państwa „zaraz po” pierwszej wojnie światowej (s. 224). Tymczasem pozbawienie Sejmu wpływu na jej kształt było formalnie niemożliwe zarówno w świetle *Dekretu o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej* z 22 XI 1918 r., jak i tzw. *Małej konstytucji*.

Niektóre uwagi są formułowane niezbyt precyzyjnie lub pozostają dla czytelnika niejasne. Używanie pojęcia „pakt lanckoroński” na zawarcie porozumienia koalicyjnego będącego podstawą drugiego gabinetu Wincentego Witosa nie jest jednak ściśle wobec tego, że rozmowy u Ludwika Hammerlinga miały charakter wstępny i prowadzone były jeszcze marcu 1923 r.³ (s. 146). Nie jest jasne, co kryje się pod stwierdzeniem o przekazaniu „młodzieży ukraińskiej” zakupionego przez siebie majątku w powiecie sarnieńskim (s. 184). Autorka nie wyjaśnia, dlaczego wybór w 1934 r. Eustachego Nowickiego na następcę Poniatowskiego w Krzemieńcu miał świadczyć o zamiarze powrotu tego drugiego na Wołyń po opuszczeniu stanowiska ministerialnego (s. 194).

W tekście dostrzec można również trochę potknięć faktograficznych, przy czym wypada zaznaczyć, iż nie są one związane bezpośrednio z bohaterem opracowania. Być może w jakiejś mierze mają charakter redakcyjnych przeoczeń, niemniej niekiedy robią wrażenie w jakimś stopniu niedoskonałej orientacji autorki w sferze historycznego tła badanej przez nią biografii. Po utworzeniu Legionów w 1914 r. nie można już mówić o formacjach „Strzelców”, dlatego też błędem jest stosowanie dla późniejszego okresu w wypadku 5 ppłeg określenia „2 pułk Strzelców” (s. 56, 57); nie jest zrozumiałe, dlaczego autorka wspomina o „Królestwie i Lubelszczyźnie”, skoro ta druga była częścią tzw. Kongresówki (s. 77); w 1917 r. piłsudczycy nie prowadzili już „akcji werbunkowej”, trudno więc mówić o jakiegokolwiek konkurencji na tym polu ze strony Sikorskiego (s. 102); w 1918 r. organizacja formalnie nosząca nazwę „PPS–Frakcja Rewolucyjna” nie istniała już niemal od dziesięciu lat⁴, nie mogła więc być u progu niepodległości podmiotem politycznym (s. 88, 104, 107), podobnie zresztą jak „PSL” na przełomie lat 1939/1940 (s. 247); Piłsudski w 1919 r. nie był jeszcze „Marszałkiem” (s. 132); 12 X 1920 r. zawarto w Rydze porozumienie o zawieszeniu broni, nie zaś „traktat”, na mocy którego „włączano” do Polski określone terytorium (s. 138); sądząc z dotychczasowych ustaleń historiografii Zakon Dobra i Honoru Polski powstał najpewniej wcześniej niż w „1930 r.”⁵ (s. 45); jeden z wojewodów nowogródzkich nosił nazwisko Beczkowicz, nie zaś „Beczkowski” (przyp. 117, s. 190). Rosyjski skrót „GPU” oznacza w tłumaczeniu „Państwowy Zarząd Polityczny”, a nie „Zjednoczony Państwowy Zarząd Polityczny” (s. 159).

Nieco do życzenia pozostawia strona redakcyjna. Bywa, że autorka stosuje określenia nieadekwatne do kontekstu. Poprzednik bohatera książki na stanowisku wizytatora Liceum Krzemienieckiego miał zapewne poglądy narodowe, nie zaś „narodowościowe” (s. 168);

³ *Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Faryś, J. Pajewski, Szczecin–Poznań 1991, s. 112.

⁴ J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948*, Warszawa 1983, s. 137.

⁵ L. Chajn, *Polskie wolnomularstwo 1920–1938*, Warszawa 1984, s. 161; P. Janus, *W nurcie polskiego etatyzmu. Stefan Starzyński i Pierwsza Brygada Gospodarcza*, Kraków 2009, s. 158, 159.

Poniatowski był szefem resortu rolnictwa, nie „departamentu” (s. 231); „Armia polska na Wschodzie” mogła formować się, nie zaś „formułować” (s. 257); pomiędzy Polską i Ukrainą istniał spór terytorialny, nie „terenowy” (s. 280); MBP „sprawy” określone kryptonimami prowadziło, nie zaś „badało” (s. 287); polska emigracyjna młodzież po wojnie była zapewne zdemobilizowana, nie „zdemilitaryzowana” (s. 293). Autorka kilkakrotnie nie uniknęła niewłaściwego dziś archaizmu, stosując dla określenia Rosjan w latach 1914–1915 rzeczownik „Moskale” (s. 60, 61). Z kolei „Rosja” na określenie Związku Sowieckiego wydaje się tu określeniem potocznym (s. 209). Powstaje wrażenie graniczące z pewnością, że błędnie została datowana ilustracja 29, będąca fotograficznym, sytuacyjnym portretem Poniatowskiego. Autorka datuje ją na 1963 r. Tymczasem nawet sąsiednie zdjęcie prezentujące bohatera jej książki w 1967 r. pozwala przypuszczać, że w wypadku ilustracji 29 należy cofnąć datację o jakieś trzydzieści lat.

Podsumowując, można stwierdzić, że dzięki badaniom Alicji Bieńkowskiej kolejna istotna postać życia politycznego II Rzeczypospolitej doczekała się gruntownej, kompleksowej, a przede wszystkim dobrze udokumentowanej biografii. Być może pewne jej fragmenty — zwłaszcza dotyczące okresu międzywojennego — autorka powinna potraktować nieco szerszej. Pewne wątpliwości pozostawia też stopień swobody w poruszaniu się w faktografii niezwiązanej bezpośrednio z postacią Poniatowskiego. Nie zmienia to jednak korzystnej oceny końcowej. Prezentowana książka ogólnie zasługuje na pozytywną opinię i polecenie badaczom dziejów Polski pierwszej połowy XX w.

* * *